

Historia onkologii • History of oncology

Pierwszy polskojęzyczny opis amputacji piersi wykonanej w 1773 roku

Zbigniew Woźniewski

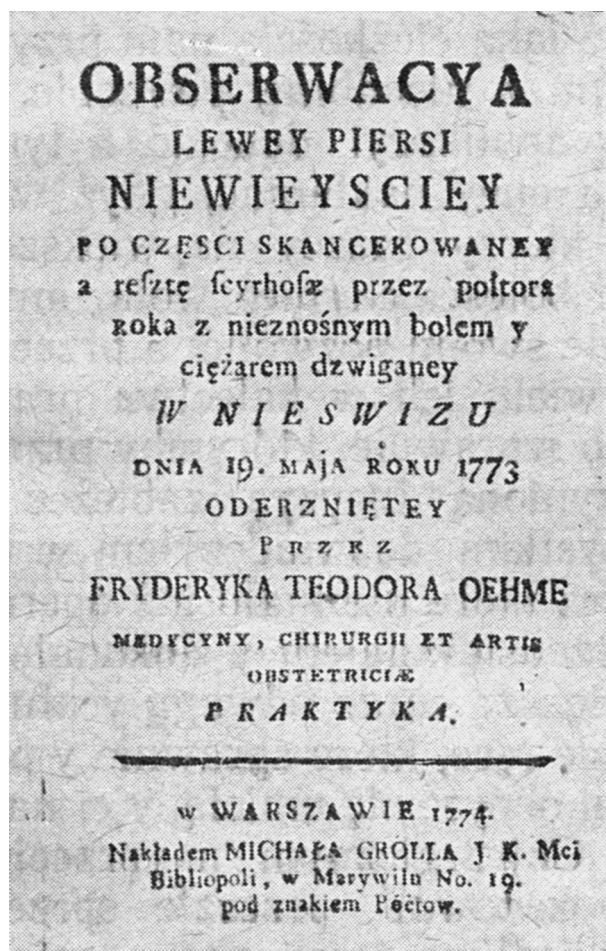
First Polish description of mastectomy, performed in 1773

This paper presents the first Polish description of a simple mastectomy, performed in year 1773. The operation lasted for two minutes, the postoperative course was uneventful, and the healing was fully completed. This case report was published in Warsaw one year later.

W poszukiwaniu materiałów i źródeł do zagadnienia raka w Polsce, natrafiliśmy na pierwszy bodaj w języku polskim opis przypadku nowotworu sutka kobiecego. Przypadek ten, leczony operacyjnie przez doktora medycyny Fryderyka Teodora Oehme, jest niezmiernie interesujący tak ze względu na bardzo szczegółowe przedstawienie, jak również na sam rodzaj sprawy nowotworowej.

W samym tytule są podkreślone dwa zasadnicze podmioty, które stanowią ośnowę rozprawy: *cancer* i *scyrrhus*. Wg Hipokratesa, Galena, Celsa i innych lekarzy starożytnych, istniały w określeniu zagadnień nowotworowych dwa odrębne pojęcia. Rozróżniano właściwego raka (*cancer*), jako schorzenie zdecydowanie złośliwe, i skira (*scyrrhus*) jako guz ukryty, twardy, niebolesny, który może być pozbawiony cech złośliwości. Zależnie od ustalenia rozpoznania, czy miano do czynienia z rakiem czy też ze skirem, różne było postępowanie, jakkolwiek zgodna, była opinia, by po wyczerpaniu leczenia zachowawczego sprawę nowotworową leczyć chirurgicznie. Pojęcia starożytnych przetrwały do czasów nowożytnych, komentowane i uzupełniane w ciągu następnych wieków. Opisy przypadków nowotworowych należą do rzadkich, dlatego napotkany polski druk lekarski należałoby przytoczyć w całości, a poparty współczesną konsultacją chirurga, anatomopatologa i onkologa – rzuca ciekawe światło na stan naszej medycyny w XVIII wieku.

Autorem tej pracy drukowanej w Warszawie, formatu 8°, liczącej 16 stron, jest Fryderyk Teodor Oehme. Dostępne nam źródła piśmiennicze polskie, niewiele przynoszą szczegółów życia i działalności dra Oehme. Bieliński, Gąsiorowski, Giedroyc i Koźmiński¹ zgodnie podają,



Ryc. 1. Pierwszy polskojęzyczny opis amputacji piersi

¹ Józef Bieliński. *Stan nauk lekarskich za czasów Akademii Medyko-Chirurgicznej Wileńskiej bibliograficznie przedstawiony*. Warszawa, 1899.

Ludwik Gąsiorowski. *Zbiór wiadomości do historii sztuki lekarskiej w Polsce od czasów najdawniejszych, aż do najnowszych*. Poznań 1839-55.

Franciszek Giedroyc. *Źródła biograficzno-bibliograficzne do dziejów medycyny w dawnej Polsce*. Warszawa, 1911.

Stanisław Kosmiński. *Słownik Lekarzy Polskich*. Warszawa, 1888.

że Oehme był z pochodzenia Niemcem, wychowankiem uniwersytetu lipskiego, skąd został powołany na lekarza nadwornego do Nieświeża, gdzie wiele lat przebywał. Prace swoje drukował po łacinie, niemiecku i po polsku. Pierwszą jego pracą było „Opisanie kamienia przez dwadzieścia dwa lata w uretrze noszonego”, druga zaś praca, nas interesująca, ma tytuł następujący: „Obserwacja lewej piersi niewieściej po części skancerowanej a resztę scyrhosae

przez półtora roku z nieznośnym bólem i ciężarem dźwiganej, w Niewieżu dnia 19 maja roku 1773 oderżniętej przez Fryderyka Teodora Oehme medycyny, chirurgii et artis obstetriciae praktyka”. Dr Oehme opisane przypadki ilustrował pięknymi miedziorytami, które ze względu na objaśnienia w języku niemieckim, prawdopodobnie były wykonane w Dreźnie.

Daty urodzenia ani śmierci nie mogliśmy ustalić. Również i inne szczegóły biograficzne są trudne do ustalenia. Gąsiorowski pisząc o Fryderyku Teodorze Oehme nazwisko jego spolszcza na Emme. We wspomnieniach Morawskiego² spotykamy bardzo charakterystyczny fragment anegdotyczny, który niewątpliwie odnosi się do tej samej osoby.

„Jedna z córek pani wojskiej z Reuttów Goreckiej wyszła za Zambrzyckiego, zacnego i godnego obywatela białoruskiego, skąd i znakomita familia Reuttów gniazdo swe bierze. Mąż, czule kochający żonę, niepodejrzliwy w szczęśliwym, jak mu się zdawało, pożyciu, wśród ślicznych, jak aniołki dzieciak, spokojnie pędził swe życie, kiedy raptem zdrowie jego małżonki cierpieć zaczęło. Śladów widocznych choroby nie było, a była chora. Świeżość, czerstwość jaśniała na twarzy, a jednak codziennie skarżyła się i ślęczała. Troskliwy mąż różnych, pod ręką będących, radził się lekarzy. Codziennie jednak gorzej i gorzej. Gdy ci zatem żadnego nie przynieśli skutku, z własnego, jak mu się zdawało natchnienia postanowił jeszcze zasięgnąć rady u sławnego w tamtych stronach lekarza Emmego, o którym dotąd nawet różne żartobliwe po kraju chodzą powiastki. Był to już niemłody, ale czerstwy, pudrowany Niemiec, który się był szczerze do Polaków przywiązał wyuczyszy się niby po polsku, najdziwaczniej wyrazi przekręcał, a tym tysiące mnożył kalemburów. Emme zajął się kuracją pani Zambrzyckiej, – wszystko zaczęło iść lepiej. Mąż uszczęśliwiony lekarza do ciągłych starań zamówił. Emme, bogaty już wtedy doktor, dziedzic włości raz na tydzień statecznie tam zajeżdżał. Ustaliła się tkliwa między mężem a lekarzem przyjaźń. Zambrzycki staropolskim panów zwyczajem godzinkę po obiedzie sypiał. Ten czas gość doktor w towarzystwie żony jego przepędzał.

Raz, kiedy Zambrzyckiego sen poobiedni coś nie brał, wstał z sofy i poszedł z wesołą twarzą na drugą stronę domu do żony i do przyjaciela gościa. Wchodzi i znajduje starszego od siebie Emmego na niewątpliwym praw małżeńskich zgwałceniu. Przymknął drzwi, nie powiedział ani słowa, cofnął się nazad do swoich pokojów i tam z rozdartym sercem i z rozpaczoną na żony niewiarę duszą, schwyciwszy wiszący nad łóżkiem pistolet, w łeb sobie natchmiast wypalił!”

Przytoczony fragment rzuca niewątpliwie ciekawe światło na pełne temperamentu poczynania sobie podstarzałego już doktora Emme (Oehme). Niestety ponieważ autor wspomnień nie operuje datami, a pamiętniki jego omawiają lata 1818-1825, to zdarzenia w nich podane nie dają się wcisnąć w wymieniony okres.



Ryc. 2 – objaśnienie w tekście

Nie mogąc podać bliższych szczegółów dotyczących samej osoby doktora, zajmiemy się z kolei jego pracą na temat bardzo szczegółowo opisanego nowotworu sutka.

Pracę tę przedstawiamy *in extenso*, zachowując oryginalną pisownię. Według ówczesnego zwyczaju wstęp do tej pracy jest poświęcony doktorowi medycyny i filozofii Stefanowi Bisio, z pochodzenia Włochowi, który na zaproszenie z Sapiehów ks. Jabłonowskiej przybył na Litwę i w Wilnie, w latach 1782-1787, był profesorem anatomii i fizjologii, prowadząc wykłady po łacinie.

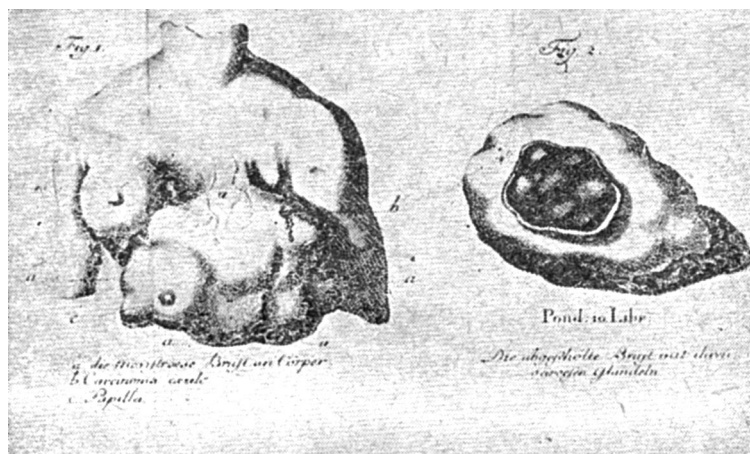
„Wielmożnemu JMCI Panu Bisio medycyny y filozofii Doktorowi Fryderyk Teodor Oehme zdrowia dobrego życzy...

Teraźniejsza operacya, lewey Piersi Niewieścicy, która przez półtora roku niezwyčajney bardzo wielkości wyrosła była, szczęśliwym nader sukcessem od ciała ze wszystkim przezemnie oderżnięty, a co naydziwniejsza, że bez żadnego przez cały trakt kuracyi znaku (Febris vulnerariare). Pacjentkę moję do zupełnego zagrożenia przyprowadziłem, niemniejszą spodziewam się u Wielmożnego WMć Pana Dobrodzieja, znajdzie approbacyą.

Sadzę, że za tym bydź obowiązany do Druku ią podać y wszystkich o niey uwiadomić, a tych zwłaszcza, którzyby podobnym iakimkolwiek podlegali defektom, ażeby relacyą niniejszą ośmieleni instrumentom Chirurgicznym poddawać się nie obawiali, bez których żadną miarą nędzy y boleści swoich zupełnie pozbawić się nie mogą...

Agnieszka Chamowa temperamentu krwisto-cholerycznego, ciała suchego y mocnego, lat 24 mająca, ubogiego rolnika żona po pierwszym połogu dostała niewiedzieć z kąd w piersi lewey guza maleńkiego, który ią zrazu naymniey nie

² Stanisław Morawski. *Kilka lat młodości mojej w Wilnie (1818-1825)*. Wydali Adam Czartkowski i Henryk Mościcki. Warszawa, 1924.



Ryc. 3. Ilustracja opisywanej operacji

bolał, tak iż Dziecię swoją bez żadney trudności odkarmiła. Lecz po odsadzeniu od piersi Dziecięcia, guzik on rość y coraz bardziej a bardziej boleć, poczęł, a przez rok do tak niezwyčajney wielkości y boleści przyszedł, że nie tylko popolitey stanowi swojemu pracy odbywać, ale y spocząć nawet we dnie ni w nocy nie mogła. W tak nędznym widząc się bydź stanie, szukała rady po swoich sąsiedzkich babach, ale te iey różnemi domowemi lekarstwami nic nie pomogły, owszem in cancrum exulceratum (iako w I. Figurze na Tablicy I widzieć się daie) wpędziły; do mnie tedy w półtora roku od pierwszej choroby swoiey początków Dnia 13 Maja w roku terażniejszym przywieziona była.

Oglądałem ją natychmiast y znalazłem pierś tak twardą iak kamień, y zimną, owszem cale obumarłą oraz tak ciężką, że chociaż podwiązaną chora jednak oburącz ją podnosić zawsze, y od iey ciężaru garbić się musiała, ex carcinomate sączył się krwawy ichor z nieznośnym paleniem, a w koło iego skóra zsiniała, żyły zaś bardzo nabrzmiate, iednakże glandula subaxillares in statu naturali y zdrowe były: y więc lubo chora z bólu y nędzy długiey poźółkła już była, sądząc atoli, że humory jeszcze nie cale zepsute miała, radziłem iey, aby na wyrżnięcie piersi podięła się, iezeliby prędko y zupełnie zdrową być chciała, y podjęła się z ochotą, żeby tylko ustawicznej męce swoiey koniec uczynić.

Począłem zatym Pacyentkę moję do tey operacyi przez krwi puszczenie, leni laxantia et Decoctum diluens przysposabiać, a Dnia 19. Maja przy obecności Jmci Dmitrowskiego³ Lekarza Regimentu Konnego Karabinierów Nayiaśniejszej Imperatorowej Jmci całą tę Piers w 2 minutach ab sterno oddzieliłem, takim sposobem:

Posadziłem Pacyentkę na stołku pospolitym, a za nią jednego silnego postawiłem człowieka, który ją za ręce y ramiona z tyłu uiąwszy mocno utrzymywał, dla większego zaś bezpieczeństwa, drugiemu z boku iey, aby się nie ruszała, pilnować kazałem, trzeci Piers odciągnioną, czwarty potrzebne do operacyi narzędzia trzymał; sam jedwabnym

sznurkiem pierś całą dla lepszego a musculus pectoralibus uwolnienia mocno pierwey podwiązałem, y wnetże odwiązawszy stanąłem z lewego boku, a podniósłszy iedną ręką skórę prawey Piersi, w drugiey mając Scalpellum, uczyniłem incyzyną tak wielką iaką mi zdrową skórą y miejsce pozwoliło, toć dopiero całą pierś już instrumentem, już palcem a musculus pectoralibus oddzieliłem szanując ile możności zdrową skórę ad meliorem reunionem vulneris facti per extirpationem.

Y powiodła mi się operacya tak szczęśliwie, że ani najmniey z zepsutych glandulow nie zostało, ani musculi pectorales najmniey się nienaruszyły; w skorze nawet, która od ciężaru tak bardzo pierwey nateżona była, że się z poboczyką y z pod pachy aż na samą Piers pociągnęła, w skórze (mowię) uczyniona rana, post reunionem labiorum vulneris, niewynosiła więcey długości nad 8, a szerokości na pięć Calow.

Biegającym Arterjom y żyłom dałem wolny bieg, njewięcey iednak iak do 8 Uncyi krwi, a potym ie zatamowałem agarico y suchy fleytuch na całą ranę, a na nim emplastrum stipticum na ostatek chusty infomentatione antiphlogestica moczzone przyłożyłem, bindą cyrkulną obwinąłem, y zwyčajnym skapulerem umocniłem.

Lubo odważnie, iakom wyżej nadmieniał, na operacyą podięła się Pacyentka, inaczej się iednak w operacyi samey stawiała, od pierwszej natychmiast incyzyi aż do końca samego tak przeraźliwie wrzeszcząc, iż y najsłabsi z przytomnych ustąpić z izby musieli, a słabsi omdlewali; mnie to iednak z przedsięwziętego Dzieła bynajmniey nie zraziło.

Po skończoney operacyi, chociaż najmniey prawie Pacyentka nie osłabiała, bo sama o swej mocy do łóżka poszła: kazałem iey iednak ukłaść się na wspak, y spokojnie leżeć, zaleciłem iak nayscisleyszą dietę, sam tylko letki bulion pić pozwoliwszy, y postawiłem przy niey straż dla oznajmienia mi, iezeliby się krew dobyła lub inne iakie przypadło symptoma...

³ U J. Bielińskiego (l.c.) spotykamy nazwisko Dmitrewski Mikołaj, który ukończył kurs weterynarii w 1842. Mianowany weterynarzem 2 brygady artylerii gwardii.

W przedstawionym przypadku należy zwrócić uwagę na kilka ważniejszych szczegółów. Mamy do czynienia z guzem sutka szybko rosnącym, dochodzącym do bardzo dużych rozmiarów, zasadniczo nie bolesnym. Pierś zimna, skóra napięta, naczynia podskórne rozszerzone, owrzodzenie na skórze raczej wtórne z powodu zaburzeń odżywczych. Brak odczynu zapalnego. Węzły chłonne pachowe niezajęte. Po odjęciu piersi, szybki powrót do zdrowia.

Na podstawie tych spostrzeżeń możemy wyłączyć raka.

Przypadek powyższy przedstawiliśmy, oddzielnie: chirurgowi prof. J. Rutkowskiemu, anatomopatologowi, prof. Paszkiewiczowi i onkologowi dr med. H. Kołodziej-skiej, z prośbą o ustalenie rozpoznania. Otrzymaliśmy jednobrzmiącą odpowiedź: *cysto-sarcoma phylloides*, tzw. torbielomięsak listkowaty. Guz ten został wyodrębniony w r. 1838 przez Johnnesa Müllera i obecnie nazywa się we współczesnym piśmiennictwie guzem Müllera lub *tumor phylloides*. Guz jest związany histogenetycznie z *fibroadenoma*. Rutkowski w swej *Chirurgii* (T. I, str. 613-615) bardzo szczegółowo analizuje tę jednostkę chorobową. Śledząc opis przypadku podanego przez doktora *Oehme* i czytając odnośny ustęp z *Rutkowskiego* uderza nas podobieństwo obrazu klinicznego.

Opisany przypadek doktora *Oehme*, poddany rewizji klinicznej po dwóch prawie wiekach różni się wprawdzie samym rozpoznaniem, jednak w postępowaniu – *mastectomia simplex* była i jest tutaj jedyną metodą z wyboru.

Powyższy tekst to skrócona wersja obszernej pracy, która ukazała się w 1953 r. w *Polskim Tygodniku Lekarskim* pod tytułem „Współczesna ocena kliniczna nowotworu sutka operowanego z pomyślnym skutkiem w roku 1773”. Jej autorem był doc. Zbigniew Woźniowski (1914-1969), chirurg ze szkoły Leona Manteuffla, historyk medycyny – Kierownik Zakładu Historii Medycyny warszawskiej AM. Dla dzisiejszych potrzeb wybrano jedynie fragmenty artykułu oraz fragmenty oryginalnej publikacji XVIII-wiecznej. Publikujemy je w 50 lat po ukazaniu się artykułu i w 230 lat po opisanej operacji – według naszej wiedzy był to pierwszy opis amputacji piersi opisany w druku w języku polskim (Red.).